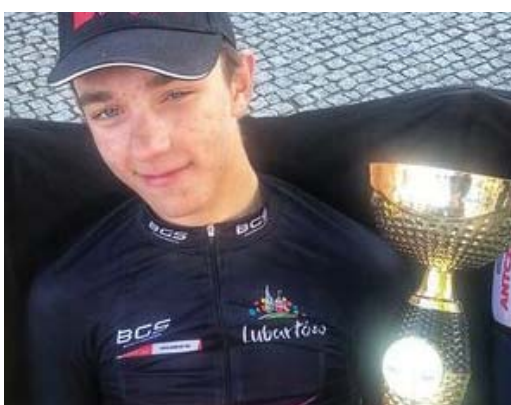




Czarny sport dał piękny rok

Rok 2022 stał pod znakiem żużla: Motor Lublin został mistrzem Polski. Warto jednak pamiętać również o koszykarkach Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin, piłkarkach nożnych Górnik Łęczna i lekkoatletkach spod znaku AZS UMCS Lublin. Sportowe podsumowanie roku

Strony 4-5



Polityczny pr

Pod znakiem wojny na Ukrainie i szalejącej inflacji upłynął rok 2022 w krajowej polityce. Co działo



Z początkiem roku nową misję otrzymał etatowy wiceminister z naszego regionu Artur Soboń. Po pracy w resortach: inwestycji i rozwoju, funduszy i polityki regionalnej, aktywów państwowych oraz rozwoju i technologii, przyszedł czas na funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów



Wybrani w 2018 roku samorządowcy porządką dłużej. To efekt przyjęcia przez Sejm projektu ustawy autorstwa PiS o wydłużeniu kadencji o pół roku. Zamojski radny Polski 2050 Sławomir Ćwik zapowiedział, że funkcję będzie pełnił tylko do 31 października 2023 roku. Potem złożył mandat. Jak stwierdził, wymaga tego od niego przyzwoitość

STYCZEŃ

Ten rok rozpoczęliśmy od obszernego opisywania tego, co działo się pod koniec poprzedniego. Chodzi o podwyżki dla samorządowców, które były efektem nowelizacji ustawy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. W związku ze wzrostem tzw. kwot bazowych, o 60 proc. wzrosła górna granica maksymalnych możliwych zarobków wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, starostów oraz marszałków województw.

Blisko dwukrotnie, z 11,8 do 22,3 tys. zł (wszystkie kwoty brutto) wzrosła pensja lubelskiego marszałka Jarosława Stawiarskiego. Nieco mniejsze podwyżki otrzymali jego najbliżsi współpracownicy. Pensje wicemarszałków urosły o 6,8 tys. zł, a członków zarządu województwa – o 5,8 tys. zł.

Po zmianach o 9 tys. zł więcej zarabiają prezydenci Lublina (Krzysztof Żuk) i Chełma (Jakub Banaszek). Po 8 tys. więcej dostają rządzący Zamościem Andrzej Wnuk i Puławami Paweł Maj. Mniej łaskawi dla swojego prezydenta byli radni Białej Podlaskiej, którzy przegłosowali dla Michała Litwiniuka podwyżkę w wysokości „tylko” 6,5 tys. zł. Wśród starostów największe maksymalne pensje, w wysokości 20 tys. 130 zł brutto otrzymali: Andrzej Rolla (pow. kraśnicki), Danuta Smaga (pow. puławski), Dariusz Szustek (pow. łukowski) i Aneta Karpik (pow. hrubieszowski).

Z początkiem roku nową misję otrzymał etatowy wi-

ceminister z naszego regionu Artur Soboń. Po pracy w resortach: inwestycji i rozwoju, funduszy i polityki regionalnej, aktywów państwowych oraz rozwoju i technologii, przyszedł czas na funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów. Trafił tam tuż po wprowadzeniu Polskiego Ładu, a jego zadaniem miało być „naprawianie” reform podatkowych w jednym ze sztandarowych programów rządu Prawa i Sprawiedliwości. Co ciekawe, Soboń niebawem był nawet typowany do objęcia teki ministra finansów po tym, jak pojawiły się pierwsze sygnały o spodziewanej dymisji Tadeusza Kościńskiego. Ostatecznie tymczasowo zastąpił go premier Mateusz Morawiecki, a od kwietnia tę funkcję pełni Magdalena Rzeczkowska.

Styczeń to także czas nie-małej konsternacji w szeregach lubelskiej Nowej Lewicy. Wszystko za sprawą burmistrza Włodawy Wiesława Muszyńskiego, który – ku zdziwieniu partyjnych kolegów – na stanowisko swojego zastępcy powołał szefa powiatowych struktur PiS Wiesława Holaczuka. – Liczę, że pozwoli nam to na poszukiwanie dodatkowych środków rządowych dla rozwoju miasta. Warto wykorzystać przysłowiowe pięć minut – mówił nam wówczas Muszyński. I choć zapewniał, że „serce ma wciąż po lewej stronie”, zawiesił członkostwo w partii, w której pełnił nawet funkcję wiceprzewodniczącego wojewódzkich struktur. Zaledwie po tygodniu zostało ono jednak

ono odwieszone przez lokalne władze Nowej Lewicy po tym, jak burmistrz przekonał swoich stronników, że porozumienie z PiS nawiązał jako lokalny komitet, a nie partia.

LUTY

Od sporego zaskoczenia rozpoczęła się lutowa sesja sejmiku województwa. Tuż przed nią radni dowiedzieli się o rezygnacji złożonej z funkcji członka zarządu województwa przez Sebastiana Trojaka z Solidarnej Polski. Trojak jako przyczynę decyzji wskazał powody osobiste, ale w kuluarach mówiło się o jego konflikcie z liderem lubelskich struktur formacji Zbigniewa Ziobry, posłem z okręgu lubelskiego i wiceministrem aktywów państwowych Janem Kantakiem.

Równie nieoczekiwane okazało się nazwisko jego następcy. Nowym członkiem zarządu województwa został Bartłomiej Bałaban, dotychczasowy... dziennikarz TVP Lublin.

MARZEC

Po lutowej roszadzie województwa, w marcu doszło do zmian w składzie sejmiku. Po tym, jak w lutym w wieku 73 lat zmarł Zdzisław Podkański, jego miejsce wśród radnych zajęła Magdalena Filipek-Sobczak. W związku z tym musiała ona zrezygnować z dyrektorskiej posady w Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, bo jako radna nie mogła łączyć pełnienia mandatu z pracą w marszałkowskiej instytucji. Długo bez pracy jednak nie była, bo zaledwie kilka dni po złożeniu ślubowania znalazła zatrudnienie jako

zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji w mającej siedzibę w Lublinie spółce PGE Dystrybucja. Obecnie pracuje już w innym miejscu, bo od grudnia jest dyrektorką lubelskiego oddziału Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Skład sejmiku uzupełnił także Marek Kopeć z PSL. Zajął miejsce Przemysława Litwiniuka, który pod koniec stycznia został członkiem Rady Polityki Pieniężnej. Do zasiadania w RPP został wskazany przez Senat.

KWIECIEŃ

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że wojewoda słusznie wygasł mandat radnego powiatu łączyńskiego byłemu reprezentantowi Polski w piłce nożnej Arkadiuszowi Onyszcze. Była to kolejna odsłona tzw. „afery śmieciowej”. Wyjaśnijmy, że prawo pozwala kandydować do rady powiatu jedynie osobom stale zamieszkującym na terenie danego powiatu. Dlatego Onyszkę w swoim domu w Jaszczowie pod Milejowem zameldował starosta Łęczyński i szef tamtejszego PiS Krzysztof Niewiadomski. Podczas przeprowadzanej przez gminę kontroli uiszczania opłat za śmieci okazało się jednak, że starosta nie odprowadza należności za swojego lokatora (chodziło o 9,5 zł miesięcznie).

Wojewoda Lech Sprawka stwierdził więc, że na podstawie zebranego materiału Onyszko w dniu wyborów samorządowych „nie posiadał prawa wybieralności” i wezwał łączyńskich radnych do wygaszenia manda-

tu. Ci wezwanie zignorowali, dlatego Sprawka radnego funkcji pozbawił wydając zarządzenie zastępcze.

Kwietniowa decyzja WSA formalnie nie zamykała jeszcze sprawy, bo byłemu piłkarzowi przysługiwało odwołanie. Nie złożył go jednak w wyznaczonym terminie, w związku z czym zarządzenie wojewody stało się prawomocne. Zaznaczmy, że Arkadiusz Onoszek wciąż pozostaje członkiem zarządu powiatu łączyńskiego. Te funkcję pełni społecznie.

MAJ

Po ponad 12 latach województwo lubelskie odwiedził wracający do krajowej polityki lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Na końcu jego trasy po kraju znalazły się Międzyrzec Podlaski, Łęczna i Lublin.

Podczas spotkania w stolicy województwa wielu zebranych zaskoczył jeden z partyjnych działaczy z terenu, który zaapelował do byłego premiera: – Mam ogromną prośbę. Niech pan weźmie kija i pogoni te tłuste koty Platformy – mówił, nawiązując do tzw. „układu kraśnickiego”. Chodziło o cichą współpracę pomiędzy burmistrzem Kraśnika Wojciechem Wilkiem z PO, a pochodzącym z tego miasta marszałkiem województwa Jarosławem Stawiarskim z PiS.

– Sprawę znam i przyjrzę się temu. Nie jestem entuzjastą układanek, jakie tam się zdarzyły – odpowiedział Tusk i szybko zmienił temat.

CZERWIEC

Nowe rozdanie w lubelskim PiS. Do tej pory lokal-

ne struktury partii rządzącej podzielone były na 41 okręgów, pokrywających się z tymi, jakie znamy z wyborów do Sejmu. Po wewnętrznej reformie okręgów jest 94, tak, jak w wyborach do Senatu.

W czerwcu partyjne władze ogłosiły nazwiska nowych pełnomocników okręgowych. Z funkcjami pożegnali się Krzysztof Michałekiewicz (dotychczasowy okręg nr 6) oraz wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin (okręg nr 7). W przypadku tego drugiego nie było to zaskoczeniem, bo już wcześniej było wiadomo, że tych funkcji nie będą mogły pełnić osoby zajmujące najważniejsze stanowiska w ministerstwach. O niespodziance trudno mówić także w kwestii Michałekiewicza. Były wieloletni poseł i lider lubelskiego PiS, odkąd w 2019 roku przegrał w wyborach do Senatu, jest odsuwany w partii na boczny tor.

Nowymi szefami w okręgach zostali: poseł Sławomir Skwarek (okręg nr 14, powiaty: lubartowski, łukowski, opolski, puławski i rycki), marszałek Jarosław Stawiarski (okręg nr 15, powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski, łączyński, świdnicki), lubelski radny Piotr Breś (okręg nr 16, Lublin), poseł Dariusz Stefaniuk (okręg nr 17, powiaty: bialski, parczewski, radzyński, miasto Biała Podlaska), bliski współpracownik wicepremiera Jacka Sasina Ryszard Madziar (okręg nr 18, powiaty: chełmski, krasnostawski, włodawski, miasto Chełm) oraz poseł Tomasz Zieliński (okręg nr



W maju, po ponad 12 latach, nasze województwo odwiedził wracający do krajowej polityki lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk

Przegląd roku

o się na lubelskim poletku? Przypominamy, o czym pisaliśmy w mijających dwunastu miesiącach



Podpisanie umowy na dostawę 32 śmigłowców AW149 dla polskiej armii. Kontrakt opiewa na 8,25 mld zł, a maszyny docelowo mają być w całości składane w Świdniku



Małgorzata Sadurska



Gabriela Masłowska

FOT. ARCHIWUM

19, powiaty: biłgorajski, hrubieszowski, tomaszowski, zamojski, miasto Zamość).

LIPIEC

– To dla nas olbrzymi krok w przyszłość – mówił prezes PZL-Świdnik Jacek Lizucha po podpisaniu z Ministerstwem Obrony Narodowej umowy na dostawę 32 śmigłowców AW149 dla polskiej armii. Kontrakt opiewa na 8,25 mld zł, a maszyny docelowo mają być w całości składane w Świdniku. Ale pierwsze egzemplarze, które wojsko ma otrzymać w przyszłym roku, ze względu na konieczność uruchomienia nowej linii produkcyjnej najprawdopodobniej zostaną zmontowane we Włoszech, gdzie mieści się główna siedziba będącego właścicielem PZL-Świdnik koncernu Leonardo.

Przy okazji lipca, wracamy też do zarobków samorządowców. Jak się okazuje, w przypadku marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego niedawna dwukrotna podwyżka zarobków, to nie wszystko. Pochodzący z Kraśnika polityk dostał dodatkowe, dobrze płatne zajęcie, zostając członkiem rady nadzorczej PKP Cargo. Z raportu finansowego państwowej spółki za 2021 rok wynika, że roczne zarobki każdej z osób pełniących tę funkcję to ok. 125 tys. zł.

SIERPIEŃ

Znowu będzie o pieniądzu. Jak wyliczyli dziennikarze portalu WP.pl, od początku rządów Prawa i Sprawiedliwości do końca 2021 roku 122 ludzi związanych z partią rządzącą zarobiło

na intratnych stanowiskach w państwowych spółkach prawie 267 mln zł.

Na liście są także politycy z naszego regionu. W czołowej „dziesiątce” znalazła się Małgorzata Sadurska jako wiceprezes PZU wzbogaciła się o 6,9 mln zł. Co ciekawe, w październiku była posłanka z Puław wplaciła 45 tys. zł na fundusz wyborczy PiS.

Dużo niżej we wspomnianym zestawieniu znalazł się Dariusz Dumkiewicz, który jako dyrektor lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa (w latach 2016-2018) i wiceprezes LW Bogdanka (od 2018 roku) zarobił ponad 2,5 mln zł. Natomiast pochodzący z Chełma były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego, który karierę w państwowych spółkach rozpoczął w 2020 roku, jako członek zarządów PZU i PZU Życie zdążył wzbogacić się o 2,18 mln zł. Ponadto zasiada on w radzie nadzorczej Alior Banku.

WRZESIEŃ

Roszczy na posadach w państwowych spółkach nie są czymś niecodziennym, ale rzadko dochodzi do nich za pomocą... mediów społecznościowych. W ten właśnie sposób opinia publiczna dowiedziała się o planach odwołania z funkcji prezesa LW Bogdanka Artura Wasila. – Jestem po rozmowie z prezesem Grupy Enea Pawłem Majewskim. W piątek podczas Rady Nadzorczej LW Bogdanka rozpatrzone zostanie punkt o odwołaniu Prezesa A. Wasila – napisał w połowie września na Twitterze wicepremier Jacek Sasin.

Choć za Arturem Wasilewskim wstawili się kopalniani związkowcy, nic to nie dało. Według nieoficjalnych informacji, powodem takiej decyzji była zapowiedź zmniejszenia tegorocznego wydobycia węgla. Miało to związek z trudnościami przy jednej z podziemnych ścian węglowych, czego przyczyną miała być decyzja byłego prezesa o wyborze sposobu eksploatacji.

PAŹDZIERNIK

Gabriela Masłowska po 21 latach odeszła z Sejmu. Wioletnia posłanka PiS została powołana w skład Rady Polityki Pieniężnej. Co ciekawe, po raz pierwszy została do niej nominowana na początku roku, ale zrezygnowała z powodów osobistych. Po kilku miesiącach podjęła się wyzwania, które z pewnością opłaci się jej finansowo. Członkowie rady otrzymują pensje równe wynagrodzeniu wiceprezesa NBP, czyli ponad 37 tys. zł brutto miesięcznie. Zwolniony przez Masłowską mandat przyjął Krzysztof Gluchowski z Łukowa.

W Lublinie powstanie pomnik Lecha Kaczyńskiego. Nie na placu jego imienia, tak jak pierwotnie planowano, ale przy pl. Teatralnym obok Centrum Spotkania Kultur. Postać byłego prezydenta będzie mieć 291 cm wzrostu, a sam monument będzie tak długi, jak miejski autobus. Decyzję w tej sprawie przegłosowała lubelska Rada Miasta na wniosek marszałka Jarosława Stawiarskiego, który występował w imieniu społecznego komitetu budowy pomnika. Oprócz radnych PiS poparło ją troje

przedstawicieli klubu prezydenta Krzysztof Żuka. – Czasy są trudne, nie potrzeba sporów, ale współpracy wojewody, marszałka i prezydenta, przed nami wiele inwestycji. Co to ma wspólnego z pomnikiem? Jeśli będzie dobra współpraca marszałka z województwem, to będą pieniądze, tylko żeby była współpraca – argumentował Zbigniew Jurkowski, który jako jeden z członków prezydenckiego klubu głosował „za”.

Władze Chełma postanowiły honorować osoby zasłużone dla miasta tytułem Ambasadorów. Jednym z pierwszych laureatów został prezes PiS Jarosław Kaczyński. Nagroda na wniosek miejskich radnych tej partii została mu przyznana za wkład w pozyskania przez miasto dotacji na wartość ponad 700 mln zł inwestycji. Kaczyński statuetkę ma odebrać przy innej okazji. Podczas październikowej uroczystości nie odebrał jej również inny z wyróżnionych – chełmski muzyk i aktor Marek Dyjak. W mediach społecznościowych poinformował, że nie przyjmie tytułu ze względu na uhonorowanie nim „prominentnego polityka”.

– Jestem człowiekiem wolności, przez co rozumiem także wolność od uwikłania w bieżące spory polityczne. Unikam wszelkich działań, które mogłyby takie uwikłanie spowodować. Nie zajmuję się polityką i nie chcę się nią zajmować. Chcę pozostać artystą, który śpiewa piosenki o miłości – napisał Dyjak.

LISTOPAD

Wybrani w 2018 roku samorządowcy porządzą długiem. To efekt przyjęcia przez Sejm projektu ustawy autorstwa PiS o wydłużeniu kadencji o pół roku. Celem jest uniknięcie kolizji z przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. W efekcie wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i radnych wybieramy między 31 marca i 21 kwietnia 2024 roku. Pomysł spotkał się z różnymi ocenami. Stanowczo zareagował m.in. zamojski radny Polski 2050 Sławomir Ćwik, który zapowiedział, że funkcję będzie pełnił tylko do 31 października 2023 roku. Potem złożył mandat. Jak stwierdził, wymaga tego od niego przyzwoitość.

Listopad zakończył się kolejną rozsadą w reprezentacji lubelskich parlamentarzystów. Pod koniec miesiąca z mandatu zrezygnował poseł z Janowa Lubelskiego. Powodów tej decyzji nie podał, konsekwentnie unikał też rozmów na ten temat z mediami. Wszystko wskazuje na to, że jest to element większej politycznej układanki. Do startu do Sejmu z okręgu lubelskiego przymierzany jest Michał Moskał, bliski współpracownik prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Moskał od czasu studiów mieszka w Warszawie, jest nawet radnym na Żoliborzu, ale pochodzi z Janowa Lubelskiego. I według partyjnych działaczy, tu byłoby mu łatwiej o mandat, niż w stolicy. Miałby jednak spora konkurencję w osobie Bieleckiego. Dlatego w partyjnej centrali przy Nowo-

grodzkiej powstał pomysł, by namówić byłego już posła na rezygnację i zrobić miejsce dla młodego działacza. W zamian polityk miałby liczyć na intratną posadę w jednej z państwowych spółek.

Bieleckiego w Sejmie przez ostatni rok kadencji zastąpi Leszek Kowalczyk, dotychczasowy radny sejmiku, a prywatnie brat wicepremiera i ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka. Mandat w pierwszej kolejności należał się wojewodzie lubelskiemu Lechowi Sprawce. Ten jednak nie zdecydował się na powrót do sejmowych ław, tłumacząc to obowiązkami związanymi z pełnieniem obecnej funkcji.

GRUDZIEŃ

Polska 2050 wybrała swoje władze w województwie lubelskim. Szefem lokalnych struktur został senator Jacek Bury, a wiceprzewodniczącymi będą radna wojewódzka Ewa Jaszcuk i posłanka Joanna Mucha. Co ciekawe, ta druga funkcję w zarządzie regionu łączy z zasiadaniem w krajowych władzach ugrupowania, co jest niezgodne z partyjnym statutem. O tych wątpliwościach poinformował Onet. Rzeczniczka formacji Szymona Hołowni odpowiedziała portalowi, że tę kwestię reguluje wewnętrzny regulamin wyborczy, który jednak według ekspertów jest dokumentem niższej rangi niż statut. Joanna Mucha tej sytuacji nie chciała komentować. – W wydanym przez naszą rzeczniczkę oświadczeniu wszystko w tej sprawie jest bardzo dokładnie wyjaśnione – oświadczyła.

OPR. TOMA (AK, DRS, SKO)

Czarny sport

Rok 2022 stał pod znakiem żużla: Motor Lublin został mistrzem Polski. Warto jednak pamiętać o lekkoatletkach spod znaku AZS UMCS Lublin czy Monice Marzec

Kamil Kozioł

Ktoś może powiedzieć, że żużel to sport niszowy, bo na poważnie uprawia się go jedynie w kilkunastu państwach na świecie. Takie zdanie wypowiedziane w Polsce brzmi jednak jak herezja, którą z miejsca powinna zająć się inkwizycja. Nad Wisłą żużel to religia. Polska ma najlepszą ligę na świecie, w której krążą olbrzymie pieniądze. Są one przeznaczane na najlepszych zawodników na świecie, którzy co tydzień cieszą rzesze kibiców na stadionach w całym kraju. Ich liczby nie sposób porównać do tych znanych ze stadionów piłkarskich. Wystarczy wspomnieć, że stadion przy Al. Zygmuntońskich przy okazji meczów Motoru prawie zawsze wypełniał się w całości. Piłkarze Motoru o takiej frekwencji na Arenie mogą tylko pomarzyć.

Wielki wynik, fenomenalny styl

Żużlowcy zapracowali sobie jednak na to swoimi wynikami. W 2022 „Koziołki” sięgnęły po pierwszy w historii tytuł mistrza Polski. Styl tej wiktorii był fenomenalny, a finałowa rywalizacja z Moje Bermudy Stal Gorzów Wielkopolski przejdzie do historii żużla w Polsce. W pierwszym meczu rozgrywanym w województwie lubuskim Stal wygrała 51:39. Do Lublina zawodnicy z zachodniej Polski przybyli więc dość spokojnie. Rewanżowy mecz dobitnie pokazał jednak, że w żużlu niczego nie można być pewnym. Gospodarze stratę odrobili z nawiązką, wygrywając 53:37.

– Wydaje mi się, że gorzowanie poczuł się zbyt pewnie i to mogło ich zgubić. Lublinianie zaczęli odrabiać straty powoli, ale systematycznie. Kluczowe okazało się spasowanie z torem i właściwe ustawienie motocykli. Było też trochę szczęścia, ale zawsze powtarzam, że ono sprzyja lepszym. To historyczny sukces, którego szczerze gratuluję. Najbardziej cieszy to, że ta drużyna robi stały progres i jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa – komentował na naszych łamach Jerzy Głogowski, były zawodnik i trener Motoru, członek zespołu, który w 1991 roku sięgnął po tytuł wicemistrza kraju.

Tłumy na lotnisku

Wygląda na to, że w kolejnych latach Motor może być absolutnym hegemonem w czarnym sporcie w naszym kraju. Do zespołu dołączył Bartosz Zmarzlik. Mistrz świata ma zapewnić, że mistrzowska korona pozostanie w Lublinie. Kibice też mają wobec niego olbrzymie oczekiwania, a potwierdzeniem tego jest ich liczba podczas przylotu Zmarzlika do Portu

Lotniczego Lublin. Z awionetki, która przyleciała z Warszawy wysiedli: Australijczyk Jack Holder (ostatnio For Nature Solutions Apator Toruń), Szwed Fredrik Lindgren (zielonaenergia.com Włóknarz Częstochowa) i przede wszystkim trzykrotny indywidualny mistrz świata Bartosz Zmarzlik (Moje Bermudy Stal Gorzów).

– Klub ma bardzo profesjonalne podejście do rozgrywek. Do tego kibice, to wszystko tworzy całość. Myślę, że pod koniec przyszłego sezonu będziemy równie szczęśliwi, co teraz – powiedział Bartosz Zmarzlik. Co ciekawe, gwiazda czarnego sportu ma już za sobą pierwsze oficjalne występy w Lublinie. Tyle, że nie miały one miejsca w żużlu, ale w koszykówce. Zmarzlik tuż przed świętami Bożego Narodzenia wziął udział w Mecz Słodkich Serc. Z piłką przy dłoni wyglądał gorzej niż na motocyklu, ale kilka punktów już zdążył zdobyć. Część z nich dzięki pomocy rugbistów Edach Budowlani, którzy efektywnie podsadzali go do kosza.

Ponad plan

Nie samym żużlem jednak człowiek żyje i tak jest również wśród kibiców w województwie lubelskim. Wielkim sukcesem było wicemistrzostwo Polski w wykonaniu Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Akademicki rozegrał fantastyczną fazę play-off. W niej niespodziewanie w półfinale wyeliminowały VBW Arkę Gdynia, a w finale stoczył fantastyczny bój z BC Polkowice. Wprawdzie w decydującej batalii przegrały wszystkie trzy mecze, to jednak pozostały po sobie znakomite wrażenie.

– Trener, wybierając skład, już wiedział, jak chce go ułożyć i chyba mu się to udało, bo mamy srebro. Z dziewczynami się super dogadujemy i to nam dało na pewno dużą siłę, żeby dojść tak daleko. Zdobyliśmy duże doświadczenie w EuroCup i to nam pomogło w polskiej lidze. Możemy się z tego tylko cieszyć – powiedziała Olga Trzeciak. A skoro jesteśmy już przy EuroCup, to warto zaznaczyć, że na tym polu lubelski zespół też dostarczył pozytywnych wrażeń, bo dotarł aż do ćwierćfinału. W nim przegrał z francuskim LDLCASVEL Feminin, ale i tak osiągnął wynik ponad plan.

Srebro w dwóch smakach

Ze srebra cieszyły się także piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin, chociaż w ich wypadku to raczej rozczarowanie. W tym klubie cel jest zawsze jeden i nazywa się mistrzostwo Polski. Tymczasem szansa na złoto została zmarnowana nieco na własne życzenie, bo w końcówce sezonu zespół Moniki Marzec zaczął gubić



Na lotnisku Lublin nie było takich tłumów, jak 2 listopada, kiedy przyleciał Bartosz Zmarzlik i inni nowi żużlowcy Motoru
FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI/ARCHIWUM

punkty w starciach z niżej notowanymi przeciwnikami.

– Przegraliśmy wyścig o złoto z MKS Żagłębie Lubin, bo w końcówce sezonu wpadliśmy w dołek. To poskutkowało tym, że we własnej hali przegraliśmy spotkania, które powinniśmy wygrać. Zapłaciliśmy za to stratą szans na złoty medal. Trzeba te wydarzenia przełknąć i myśleć już o tym, co zrobić, aby zdobyć złoto w przyszłym sezonie. Myślę, że te przegrane mecze można było inaczej rozegrać pod względem taktycznym. Czasami człowiek jest mądry dopiero po meczu. W jego trakcie wydaje się, że to co sobie założyliśmy jest jedyne i słuszne. Też jestem człowiekiem i zdarza mi się popełniać błędy. Myślę jednak, że i tak wiele drużyn chciałoby się z nami zamienić i zakończyć sezon ze srebrnym medalem – mówiła po ostatnim meczu Monika Marzec.

Niestety, ale legenda lubelskiej piłki ręcznej już nie prowadzi drużyny, bo w końcówce roku zrezygnowała z tej funkcji. Na stanowisku szkoleniowca zastąpił ją jej asystent, Piotr Dropek. Jemu jednak też będzie ciężko, aby odzyskać mistrzostwo Polski, bo strata do Żagłębia jest już dość wyraźna.

Srebrny medal wywalczyły także piłkarki nożna Górnik Łęczna. W tym wypadku jednak ma on wyjątkowy smak, bo przed sezonem na taki wynik postawiłyby co najwyżej pojedyncze jednostki. Zespół bowiem przeszedł kadrą rewolucję, a w miejsce reprezentantek Polski pojawiły się zawodniczki, które nie przekroczyły jeszcze 20 lat. One oraz kilka doświadczonych piłkarek potrafiły zrobić fenomenalny wynik. Nie byłoby jego oczywiście gdyby nie Chinonyerem Macleans. Nigeryjka została królową strzelczyń i w nagrodę trafiła do

Lokomotiwu Moskwa, klubu o znacznie większej renomie.

Z medalu, tyle że brązowego mogli cieszyć się także szczypiorniści puławskich Azotów. W ich wypadku to maksimum możliwości, ponieważ od wielu lat zespoły z Kielc i Płocka są poza zasięgiem jakiegokolwiek polskiej drużyny. Ostatnim zespołem, który naruszył ten skostniały układ było lubińskie Żagłębie, a miało to miejsce w sezonie 2007/08.

Pekin

W mijającym roku nie brakowało też sukcesów indywidualnych. Był to przede wszystkim czas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W lutym cały sportowy świat zerkał na to, co się dzieje w stolicy Chin. Kibice w województwie lubelskim też to robili, bo wreszcie mieli swoje przedstawiciela. Wprawdzie 4 lata temu też mieliśmy zawodnika z klubu z naszego regionu, ale Mateusz Luty, znakomity bobsleista, był związany z województwem lubelskim tylko klubem. Co innego teraz: Monika Skinder to dziewczyna z Rogóżna, która biegów narciarskich uczyła się na trasach w Tomaszowie Lubelskim i do dnia dzisiejszego reprezentuje barwy miejscowego MULKS Grupa Oscar. Niestety: w Chinach, Skinder przez większość imprezy pojawiała się przed telewizyjnymi kamerami z olbrzymim smutkiem na twarzy. Był on spowodowany rozczarowującymi wynikami, a także złą atmosferą w kadrze. Słabo było zwłaszcza w indywidualnym starcie sprinterskim, w którym nie przebrnęła przez kwalifikacje i została sklasyfikowana na 42 miejscu. – Ten występ to trudny temat, bo wynik jest słaby. Monika liczyła na zdecydowanie więcej. Być może wobec niej było właśnie zbyt dużo oczek



Na Mistrzostwach Europy w Monachium przedstawiciele AZS UMCS Lublin sięgnęli po trzy medale. Najcenniejszy, srebrny w sztafecie 4x400 m, przywozła Małgorzata Hołub-Kowalik
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

kiwań. Kiedyś musiała jednak zadebiutować w Igrzyskach Olimpijskich. Przypadło to na Pekin i myślę, że to doświadczenie pomoże jej w dalszej karierze – powiedział Waldemar Kołcun, klubowy trener Moniki Skinder.

Start w Igrzyskach Olimpijskich udało się uratować niemal w ostatniej chwili. W sprincie drużynowym Skinder wystartowała razem z Izelą Marcisz. Obie pomyślnie przebrnęły przez półfinał. W finale nasze biegaczki zajęły 9 miejsce, co jest wynikiem rewelacyjnym, chociaż w tym przypadku też można czuć pewien niedosyt. Czołowa ósemka dostaje ministerialne stypendium, z którym trenuje się dużo łatwiej.

Niedosyt i specyficzny sezon

Kolejne tygodnie dla Moniki Skinder były już znacznie lepsze. W końcówce lutego w norweskiej Lygnie została sprinterską wicemistrzynią świata w kategorii U-23. Przez

ćwierćfinał i półfinał przeszła jak profesorka. Cały czas starała się trzymać czoła stawki, a w końcówce dzięki samemu „łyżwowaniu” zapewniała sobie dogodną pozycję do finiszu. Wygrała bardzo pewnie oba biegi i mogła w spokoju przygotowywać się do finału.

W nim od samego początku było wiadomo, że główną przeciwniczką będzie Moa Hansson. 20-letnia Szwedka zdobywała już w tym sezonie punkty Pucharu Świata, a w Lygne podobnie jak Skinder pewnie wygrała ćwierćfinał i półfinał. Przewidywania się sprawdziły, bo to zawodniczka Trzech Koron nadawała ton rywalizacji. Narzuciła bardzo mocne tempo, które była w stanie wytrzymać tylko Skinder. W końcówce na heroiczny zryw i dołączenie do tego duetu stać było jeszcze Rosjanek Natalię Mekryukową. I to właśnie ta trójka rozdzieliła między sobą medale. Najlepsza była Hansson, a o losach srebra decydowała fotokomórka. Ona pokazała, że minimalnie lepsza była reprezentantka Polski.

Skinder pokazała się również z dobrej strony w mistrzostwach Polski, które odbywały się na sam koniec poprzedniego sezonu. Wychowanka Waldemara Kołcuna zdobyła dwa złote medale indywidualnie, a swój start w stolicy Tatr okrasila jeszcze drużynowym srebrem.

dał piękny rok

ównież o koszykarkach Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin, piłkarkach nożnych Górnik Łęčna, nicy Skinder z MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski



Historyczne wicemistrzostwo kraju w kobiecej koszykówce, a do tego zaskakująco udana przygoda w europejskich pucharach. Dla Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin to był świetny rok

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM



– Patrząc przez pryzmat Igrzysk Olimpijskich czy Pucharu Świata to można czuć niedosyt. Trzeba jednak pamiętać, że wywalczyła srebrny medal mistrzostw świata młodzieżowców. W Igrzyskach Olimpijskich w Team Sprincie zajęła dziewiąte miejsce, co jest znakomitym rezultatem. Trzeba też wziąć pod uwagę, że za Moniką bardzo specyficzny sezon. Ona w jego trakcie chorowała, przez co nie do końca zrealizowała odpowiedniej liczby godzin treningowych. Z powodu choroby zabrakło jej chociażby o Kacprze Stokowskim, trzecim w mistrzostwach świata na krótkim basenie w wyścigu na 50 m stylem grzbietowym. – Ten medal to taka wisienka na torcie i jeszcze większa motywacja do cięższej pracy. Miałem tylko 0,01 sekundy straty do srebra i 0,10 sekundy do złota. Od trenera usłyszałem tylko, że zrobiłem długi finisz. Co by było gdyby był perfekcyjny? Nie wiem, ale cieszę się z tego brązowego medalu, bo myślę, że naprawdę na niego zasłużyłem – zapewniał Stokowski cytowany przez portal PZP. Trzeba dodać, że 23-latek dokonał nie lada wyczynu. Tak się składa, że wcześniej żadnemu zawodnikowi AZS UMCS nie udało się stanąć na podium mistrzostw świata.

Symbol ciężkiej pracy

Jesteśmy lekkoatletyczną potęgą i to nie tylko w skali krajowej, ale również europejskiej. Potwierdziły to mistrzostwa Europy w Monachium, gdzie przedstawiciele AZS UMCS Lublin sięgnęli po trzy medale. Najcenniejszy, srebrny w sztafecie 4x400 m, przywiozła Małgorzata Hołub-Kowalik. Brązowe przypadły biegaczce na 1500 m Sofii Ennaoui oraz maratonce Angélice Mach, która wywalczyła go w konkurencji drużynowej.

Tour de Pologne w Kazimierzu Dolnym

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

– Dla mnie ten brąz znaczy w tym momencie tyle samo, co złoty medal. To symbol ciężkiej pracy, wiary, wielu wyrzeczeń, ogromnej woli walki i miłości do mojej ukochanej dyscypliny sportu. Jestem z siebie szalenie dumna, tak po prostu – napisała na swoim profilu Sofia Ennaoui.

Chwalić możemy także naszych pływaków: wypada tu wspomnieć chociażby o Kacprze Stokowskim, trzecim w mistrzostwach świata na krótkim basenie w wyścigu na 50 m stylem grzbietowym. – Ten medal to taka wisienka na torcie i jeszcze większa motywacja do cięższej pracy. Miałem tylko 0,01 sekundy straty do srebra i 0,10 sekundy do złota. Od trenera usłyszałem tylko, że zrobiłem długi finisz. Co by było gdyby był perfekcyjny? Nie wiem, ale cieszę się z tego brązowego medalu, bo myślę, że naprawdę na niego zasłużyłem – zapewniał Stokowski cytowany przez portal PZP. Trzeba dodać, że 23-latek dokonał nie lada wyczynu. Tak się składa, że wcześniej żadnemu zawodnikowi AZS UMCS nie udało się stanąć na podium mistrzostw świata.

– To zdecydowanie największy sukces Kacpra w karierze, bo jest to pierwszy jego medal

na mistrzostwach świata seniorskich. Pięćdziesiąt metrów to jest tak naprawdę trochę loteria, bo różnica między czołówką to najczęściej parę setnych. Wszystko zależy od tego, jak komu wyjdzie start, nawrót i powrót do mety. Kacper popłynął na swoim poziomie i sięgnął po pierwszy medal mistrzostw świata w historii dla naszej sekcji – mówi trener ekipy z Lublina Piotr Kasperek.

Scratch i madison

Miło kibicom w regionie zrobiło się także dzięki przybyśsom z Ukrainy. Danii Yakovlev, który reprezentuje barwy Boras Lewart Team Lubartów, sięgnął po juniorskie medale mistrzostw Europy i świata. W lipcu w mistrzostwach Europy w Anadii wywalczył srebrny medal w omnium, czyli kolarskim wieloboju. Najmłodszy startem dla młodego zawodnika były torowe mistrzostwa świata juniorów, które odbywały się w Tel Avivie. Ukraińiec z Izraela przywiozł dwa srebrne medale. Pierwszy wywalczył w scratchu, czyli popularnym „wyścigu na kreskę”. Jest to ta konkurencja torowa, która najbardziej przypomina zmagania szosowe. Zawodnicy bowiem startują w niej w jednym momencie i przejeżdżają ustaloną dla danej kategorii wiekowej liczbę okrążeń. Wygrywa ten, który wpadnie pierwszy na metę. Yakovlev był drugi, zwycięstwo odniósł Dominik Ratajczak.

Drugi medal lubartowianin wywalczył w madisonie. To konkurencja drużynowa, w której w każdym momencie wyścigu ściga się tylko jeden zawodnik, drugi odpoczywa, jadąc wolniej w górnej części toru. Zmiana zawodnika ścigającego się następuje poprzez charakterystyczne wypchnięcie zawodnika wchodzącego na zmianę

przez schodzącego. Wygrywa ta drużyna, która w czasie wyścigu nazbiera najwięcej punktów. Można je zdobywać na lotnych finiszach, a także w trakcie decydującej rozgrywki na mecie.

Yakovlev w Tel Avivie startował w parze z Valentynem Kabashnyim. Początkowo Ukraińcy jechali bardzo spokojnie i dawali się wyszaleć przeciwnikom. Wśród nich dominowali Czesi, którzy wygrali dwa pierwsze lotne finisze. Yakovlev i Kabashnyi uaktywnili się dopiero na czwartej premii, którą wygrali. Ten sukces potworzyli również na 6 lotnym finiszu, a na dwóch innych zajęli trzecie miejsce. Kluczowa w ich wypadku była jednak finałowa rozgrywka, którą wygrali, co dało im dodatkowe 10 pkt i pozwoliło wskoczyć na drugą pozycję.

Emocje i tłumy kibiców

Rok 2022 był to też czas, kiedy nasze województwo gościło największe sportowe imprezy w Polsce. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Tour de Pologne. W lipcu nasz region zorganizował wspaniałe finisze w Lublinie oraz w Zamościu.

Tegoroczna wizyta w województwie lubelskim była dłuższa niż w poprzednim roku. Wydaje się, że nasz region lepiej się do niej przygotował, a trasa promowała Lubelszczyznę znacznie mocniej niż rok temu. Pierwszego dnia peloton odwiedził m.in. Kazimierz Dolny, a przejazd przez miej-

scowy Rynek był spektakularny. Kostka brukowa, wspaniałe zdjęcia z helikoptera oraz tłum kibiców sprawił, że ujęcia z tego urokliwego miasta były powtarzane przez wiele światowych telewizji. Innym kapitalnym pomysłem był przejazd peletonu przez Park Zdrojowy w Nałęczowie. Niespotykana na wyścigach kolarskich sceneria i mnóstwo kibiców wokół trasy – to wszystko sprawiło, że Nałęczów otrzymał potężną reklamę w całej Europie. Na koniec przyszedł Lublin. Znakomicie ułożono również metę pierwszego etapu, która charakteryzowała się nieoczywistym finiszem. Stromy podjazd na ostatnim kilometrze oraz zakręt zlokalizowany na ok. 250 m przed metą sprawiły, że trudno było wytypować zwycięzcę. Ostatecznie na Krakowskim Przedmieściu najszybszy był Holender Olav Kooij.

Wiadro i memy

W 2022 było też kilka wydarzeń, których Lublin powinien się wstydzić. Są one związane głównie z organizacją zmagania koszykarskich w halach MOSiR im. Zdzisława Niedzieli oraz hali Globus. Ten pierwszy obiekt przez większość pierwszej połowy roku był wyłączony z użytku, bo był wykorzystywany jako baza noclegowa dla ukraińskich uchodźców. To oczywiście jest zrozumiałe i warte pochwały. W drugiej połowie roku jednak awaria kosza spowodowała, że jedno z domowych spotkań koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zostało przeniesione w ostatniej chwili do hali Globus. Obiekt przy ul. Kazimierza Wielkiego z kolei dwa razy zagościł na czołówkach

gazet. Pierwszy raz miał miejsce na początku lipca, kiedy rozgrywano tu mecz Polski z Izraelem w ramach eliminacji mistrzostw świata w koszykówce mężczyzn. Powiedzenie nie potrafiło się strumieniami w tym wypadku trzeba rozumieć dosłownie, bo w hali panował niewyobrażalny ukrop. Wszystko było spowodowane brakiem klimatyzacji w tym dość przestarzałym obiekcie. Bardziej dosadny był izraelski trener Guy Goodes. – Gra w takich warunkach jest wstydem. Wstydem jest granie w takim upale w 2022 r. Brak klimatyzacji sprawił, że potrafiło się jak ze świni. Dla mnie nie ma sensu gra w takich warunkach. Od 40 lat pracuję w koszykówce i po raz pierwszy zdarzył mi się taki mecz. Mam nadzieję, że też po raz ostatni – przyznał szkoleniowiec Izraela. Zdziwienie nie kryli również sami zawodnicy reprezentacji Polski. – W takich warunkach jeszcze w koszykówkę nie grałem, a przecież mój klub ma swoją siedzibę na Wyspach Kanaryjskich. Tam jednak hala jest kamienna, nie ma też takiej wilgotności, jak w Lublinie. To sprawia, że nawet jak na zewnątrz jest gorąco, to w hali jest zimno. Naprawdę ciężko jest grać w takiej temperaturze, jak ta w hali Globus – powiedział Aleksander Balcerowski.

Drugi raz Globus stał się powodem do żartów podczas wrześniowego Memoriału Zdzisława Niedzieli, który w ostatniej chwili przeniesiono na Al. Zygmunta. Powodem był przeciekający dach. Zamiast zawodników bohaterem dnia zostało wiadro, które zbierało kapiącą wodę z dachu. Te wszystkie wydarzenia sprawiły, że w środowisku koszykarskim Lublin stał się bohaterem wielu memów. I nie zmieniły tego całkowicie udane imprezy – jak turniej Lotto 3x3 Liga w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli czy mecz Polska – Szwajcaria w ramach eliminacji mistrzostw Europy koszykarzy.

Tę łatkę stolicy regionu będzie bardzo trudno odkleić, chociaż zawsze trzeba próbować. Okazją będzie do tego znakomita, bo przecież Lublin w 2023 będzie gościł mistrzostwa świata w koszykówce 3x3 U-23.



Monika Skinder w Pekinie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO



Dokąd na pierwszy obiad w Nowym Roku

W przedwojennej Polsce liczyły się dwa argumenty: jedzenie musiało być solidne i wykwintne. Postanowiliśmy wybrać 10 miejsc w Lublinie i okolicy, które spełnią choć jeden z tych warunków. Jak zwykle nasz wybór jest subiektywny

Waldemar Sulisz

Kiedy spojrzeć do noworocznego menu, publikowanego w formie ogłoszeń w międzywojennej prasie, na liście dań znajdziemy barszczyk z pasztecikiem, wśród przekąsek łososia z rusztu, smażonego sandacza czy szczupaka. Wśród dań drugich podawano na przykład polędwicę po angielsku, zająca w śmietanie z buraczkami, perliczkę z kompotem i kotlet de volaille z groszkiem. Jest solidnie i wytwornie. A dziś? Na kulinarnej mapie Lublina i regionu znajdzie się co najmniej 10 adresów, w których obiad sprawi nam radość. Listę ułożyliśmy w porządku alfabetycznym.

16 stołów Lublin

Listę lubelskich restauracji otwiera „16 stołów”, którą od lat prowadzi Piotr Kwiatosz. Jego autorska kuchnia jest rozpoznawalna w Polsce. Po przejściowym romansie z Hotelem Alter restauracja dzieli pomieszczenia z drugą restauracją Piotra: „Chapter One”. Z menu 16 stołów wybieramy i polecamy: wątróbkę drobiową po żydowsku z chrupiącą sałatą, winogrem z malin oraz marynowanymi pieczarkami w oleju z czosnkiem na przystawkę. Z zup: rosół z gęsi z kładzionymi kluskami, selerem naciowym, pesto z lubczyku oraz mięsem duszonym z marchewką i majerankiem. Co na drugie? Jak jest brać w ciemno: gęsie żołądki w sosie własnym z bocznikami, pirogiem biłgorajskim, jarmużem w śmietanie cytrynowej, żurawiną oraz popcornem z gryki.

Arte del Gusto Lublin

To dobry adres dla miłośników włoskiej kuchni, kto ceni ryby i owoce morza, będzie usatysfakcjonowany. Na przystawkę sprawdzi się deska serów i wędlin lub smakowite carpaccio z polędwicy wołowej podane z serem grano padano. Bulion wołowy z kluseczkami z parmezanu jest wytworny, solidny i daje wyobrażenie, jak smakowała w Lublinie przedwojenna kuchnia. Na drugie wybierzmy cielecinę z szałwią, zawiniętą w szynkę crudo, duszoną w bia-



łym winie i maśle, podaną z polentą i rukolą. To słynne danie saltimbocca alla romana - bardzo polecamy. Restauracja słynie ze znakomitej obsługi kelnerskiej.

Magia Lublin

Restauracja ma dobrą markę od lat. Na przekąskę polecamy klasycznego śledzia z cebulką, na gorącą przekąskę: tagliatelle „czarny anioł” ze smażonymi krewetkami, papryką chilli i oliwą cytrynową. Magia słynie z wyborowej zupy borowikowej z kluseczkami. Co na drugie? Jak to co, stek z polędwicy wołowej po

Sylwester Lis w swojej autorskiej restauracji Atmosfera Caffè we Włodawie serwuje leczniczy bulion doktora Krokiera i smaczne mięsa według receptur z książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

parysku w czarnym pieprzu serwowany na zapiekance ziemniaczanej w towarzystwie grillowanych warzyw jest solidny i wytworny.

Perliczka w Lublinie

Słynie z rodzinnej atmosfery, która stała się marką lokalu. Wśród przystawek warto postawić na śledzie z jabłuszkami, na gorąco: na lina w śmietanie z lemieszka lub pirog biłgorajski z sosem grzybowym. Jak się trafi rosół na perliczce: brać. Ale w restauracji kulinarną gwiazdą jest perliczka w całości. I to danie proponujemy na noworoczny obiad.

Przystań w Lublinie

Rodzinną restaurację z wielką tradycją. Na przystawkę proponujemy śledzia w trzech smakach, na gorąco: cynaderki z rusztu lub w śmietanie. Dalej barszczyk czerwony z krokietem i kotlet de volaille, frytki, koszyczek z zielonym groszkiem. Restauracja ma w karcie kilka innych klasyków z dawnych lat, niezmiennie trzymając poziom, zachowując pełną powtarzalność potraw.

Atmosfera Caffè Włodawa

A teraz kierunek region i pięć restauracji z dobrą kuchnią.

Warto pierwszy obiad w Nowym Roku zjeść we Włodawie. W karcie króluje bulion leczniczy według legendarnej receptury z książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance. A dokładnie bulion dr Krokiera (z Lublina), który po mistrzowsku gotuje szef Sylwester Lis. Czekają was kulinarne uniesienia. Co na drugie? Albo delikatny karczek wieprzowy sous vide, albo żeberka BBQ na pół talerza. Uwaga, są tacy, co zamawiają bulion także na deser.

Drob w Urszulinie

To jedna z najlepszych restauracji w regionie, dział przy hotel Drob. Na dobry początek słynna sałatka Cezar. Na gorącą przekąskę słynne pierogi Polesiaki. Jaka zupa? Jak jest gulaszowa na dziczyźnie lub arcysmaczna borowikowa.

Co na drugie? Można zamówić pół kaczki pieczonej a kopytami i buraczkami, my zamawiamy gołęń cielecą z zapiekanką ziemniaczaną.

Kto lubi ryby, może zamówić łososia w delikatnym sosie cytrynowo-maślanym.

Eger w Kazimierzu Dolnym

Tak musieli jadać oficerowie na przedwojennych balach. Na przystawkę zamówicie gotowane debreczyny lub deskę wędlin węgierskich. Jak zupa to świetny Bogrács lub przedobra zupa rybna Halászlé. Co na drugie? Polędwica wołowa na sposób Estercházy, wybitne danie z legendą lub, jak jest, sum na sposób Joásza. Noworoczny obiad wypada zakończyć naleśnikami Gundel.

Pałacowa w Wierchowiskach

Jedno z najbardziej stylowych miejsc na kulinarnej mapie Lubelszczyzny. W pałacu Koźmianów od zawsze jedzono dobrze, dziś jest tu znakomita kuchnia. Na przystawkę niech będzie smaczny tatar z polędwicy wołowej, ponoć najlepszy w regionie. Zamówmy na noworoczny obiad rosół z koldunami, robionymi według pałacowej receptury. Co na drugie? Świetnych propozycji w karcie jest kilka. Kilka razy jedliśmy tu pysznego schabowego z kostką. Bardzo dobry jest klasyczny sznצל po wiedeńsku z jajkiem. Warto także postawić na pierś z gęsi z gruszką w winie. Co nie wybieriecie, będzie solidnie i wytwornie.

Rarytas w Piaskach

Co jak co, ale talerz gorących flaków po piasecku przyda się na Nowy Rok. Rarytas to jedna z najbardziej znanych restauracji regionalnych, mocno rozpoznawalnych w Polsce. Na miejscu jest tłoczno, swojsko i czysto. Dania od 50 lat te same, smak nie zawsze ten sam. Ale kilka pozycji w menu warto jest świętować. Co na przekąskę? Klasyczny śledź w oleju lub w śmietanie. Z przekąsek na ciepło szukajcie w karcie frykandelki z piersi z kurczaka z pieczarkami. Muszą być flaki, które idą tu jak woda, można je także zabrać na wynos. Co na drugie? Dla miłośników ryb konieczne karp w śmietanie, dla miłośników wołowiny: rumszyk z cebulką. Ale my szczególnie polecamy czops po piasecku - nigdzie indziej tego dania nie znajdziecie.

Bliny ziemniaczane ze śmietaną

SKŁADNIKI: 10 dużych ziemniaków, 1 szklanka mąki gryczanej (lub pszennej razowej), 5 dag drożdży, 1 szklanka ciepłej wody, sól i pieprz.

WYKONANIE: drożdże rozkruszyć, dodać łyżkę mąki, wlać ciepłą wodę, wymieszać, nakryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce. Ziemniaki obrać, umyć, zetrzeć na tarce, dodać mąkę, wlać rozczyn. Wyrobić ciasto, nakryć lnianą ściereczką, odstawić na 5 godzin. Wlać olej na żeliwną patelnię.

Kiedy się mocno rozgrzeje, smażyć bliny z obu stron.

No

Ivo Violante, włoski szef

W Lublinie postawił na nogi włoską kuchnię i konkurencję. Niespokojny duch, wylądował w Szwajcarii. – Trochę gotuję, ale w 2023 roku postanowiliśmy z Izą podróżować po świecie i sprawdzić jak gotują inni – mówi sympatyczny Włoch. Nie ukrywa, że tęskni za Lublinem i to bardzo. – Korzystając z okazji składam czytelnikom Dziennika Wschodniego życzenia szczęśliwego Nowego Roku, zdrowia i lepszej kuchni – mówi Violante. Oto jego

Kazimierz Mirosław, je

Zaczynamy zatem od tego dania, gdyż prawidłowo przyrządzone nie ma sobie równych. Do jego przygotowania potrzebne są piersi z kurczaka z kostką. Dlaczego z kostką? – Kostka sprawia, że mięso jest soczyste, a to przy kostce najsmaczniejsze – opowiadał mi Kazimierz Mirosław. Drugim warunkiem dobrego de volaille jest masło, które sami składowujemy w domu. Trzecim: ulubiony dodatek pana Kazimierza czyli gotowany groszek podawany w koszyczku z ciasta.

De volaille

SKŁADNIKI: 4 piersi z kurczaka z kostką, 20 dag masła, 2 jajka, pietruszka, sok z cytryny, mąka, bułka



Przystawki na gorąco

Wzbogacą noworoczny obiad i podkreślą jego uroczysty charakter

Podawać z gęstą, kwaśną śmietaną. Można podać z masłem, z wędzoną rybą, z marynowanym śledziem, pokrojonym w kostkę, z marynowanymi grzybkami, posiekanym jajkiem.

Forszmak po lubelsku

SKŁADNIKI: 20 dag ogórków kiszonych, 20 dag boczku wędzonego, 20 dag kielbasy podlaskiej, 70 dag schabu wędzonego, 3 dag koncentratu pomidorowego, 3 łyżki gęstej śmietany, 1 łyżka mąki, 1 kostka rosołu drobiowego, 1 łyżka smalcu, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, sól, biały pieprz.

WYKONANIE: schab, boczek i kielbasę pokroić w



paski. Na rozgrzany smalec wrzucić schab. Podsmżyć, przełożyć do garnka z bu-

lionem. Dodawać kolejno boczek, kielbasę, cebulę (każde osobno). Doprawić

Bliny ziemniaczane ze śmietaną

FOT. ARCHIWUM

pieprzem, solą, koncentratem pomidorowym. Obrane ogórki pokroić w paski, podsmżyć na maśle, dodać pod koniec gotowania do forszmaku. Po zagotowaniu zagaścić zasmażką z mąki i masła oraz śmietaną.

Stroganow. Przystawka z legendą

Przystawkę miał wymyślić francuski kucharz dla rosyjskiego arystokraty. Pokroił polędwicę wołową w paski, obsmażył, wrzucił na

patelnię z cebulą i grzybami, zaprawił pastą musztardową i kwaśną, wiejską śmietaną. Ale istnieje jeszcze inna legenda. Księżę Stroganow miał dowiedzieć się o zdradzie ukochanej. Swoją żołąć wyładował w kuchni, siekając szablą polędwicę, którą kucharz miał przyrządzić na kolację. Kucharz nie miał wyjścia, z posiekanego mięsa przyrządził potrawkę. Tak mu posmakowała, że miał powiedzieć: „Co tam narzeczona, nie będzie ta, będzie inna. A dobre jedzenie to podstawa”.

Stroganowa podawano na noworoczny obiad w najlepszych przedwojennych

restauracjach. Można go był zjeść w słynnym Klubie Towarzyskim Hades, mieszczącym się w piwnicach dzisiejszego Centrum Kultury. – Polędwicę należy oczyścić, pokrajać w podłużne słupki, oprószyć solą, pieprzem i mąką, włożyć na silnie rozgrzany tłuszcz, szybko obrumienić, nie dosmażać do wnętrza. Przygotować sos: do tłuszczu dodać cebulę, pieprz i paprykę, podsmżyć, wymieszać z mąką, lekko obrumienić i zasmażkę rozprowadzić śmietaną – mówi Wiesław Kurowski, który w tamtym Hadesie był szefem kuchni.

WALDEMAR SULISZ

Noworoczny obiad według Ivo Violante

ef kuchni, który pozdrawia was ze Szwajcarii i życzy szczęśliwego Nowego Roku poleca na przystawkę klasyczne carpaccio, lekką zupę minestrone i spaghetti all'amatriciana.

propozycje na noworoczny obiad.

Carpaccio

SKŁADNIKI: 40 dag polędwicy wołowej, po 8 dag suszonych pomidorów, kaparów, karczochów, 10 dag parmezanu, 100 ml oliwy, sól, pieprz, cytryna, rucola.

WYKONANIE: polędwicę zmrozić, pociąć na cienkie plasterki. Na talerzu wylać oliwę ułożyć wołowinę w towarzystwie pomidorów i karczochów. Posypać startym parmezanem, doprawić solą z pieprzem. Ozdobić ółkami cytryny i rucolą. Podawać z ziarnistym pie-

czywem i masłem czosnkowym.

Minestrone

SKŁADNIKI: 20 dag makaronu, 2 marchewki, mała cukinia, pietruszka, puszka fasolki, bulion warzywny, cebula, 2 ząbki czosnku, 30 dag fasolki szparagowej, pół pęczka natki pietruszki, świeża bazylija, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować makaron (al dente), marchewkę i pietruszkę pokroić w krążki, cukinię w półplasterki, nad płomieniem opalić cebulę. Zagotować 2 l wody, wrzucić 2 kostki bulionu warzywnego, dodać ce-

bulę, czosnek, fasolkę szparagową i świeże warzywa. Doprawić solą z pieprzem, gotować 20 minut. Na koniec wrzucić fasolkę z puszki, zagotować, wrzucić makaron, posypać pietruszką i bazylią.

Spaghetti all'amatriciana

SKŁADNIKI: 25 dag spaghetti, 10 dag wędzonego surowego boczku, puszka pomidorów bez skórki, 1 mała cebula, 1 ząbek czosnku, 1/4 strączka czerwonego pieprzu, 2 łyżki oliwy, 1 łyżeczka suszonego rozmarynu, 1 łyżeczka suszonego tymianku, 30 dag tartego parmezanu, mały kieliszek białego wina.



FOT. ARCHIWUM

WYKONANIE: na dużej patelni rozgrzać oliwę. Drobnoposiekana cebulę krótko poddusić. Dodać pokrojony w grubą kostkę boczek, podsmżyć na złoto. Podlać winem. Drobnoposiekany czerwony pieprz wrzucić do cebuli z boczkiem, dodać przetarte przez sito pomidory, posolić i dusić ok. 20 min. Spaghetti ugotować w osolonej wodzie al dente, odcedzić. Do sosu dodać rozgnieciony ząbek czosnku, doprawić rozmarynem i tymiankiem. Polać spaghetti sosem i posypać parmezanem.

WALDEMAR SULISZ

Obiad po polsku

den z najwybitniejszych szefów kuchni w powojennej Polsce, wśród trzech najlepszych dań na obiad wymieniał kotlet de volaille

tarta, sól, pieprz, sklarowane masło na smażenie.

WYKONANIE: posiekać natkę pietruszki, utrzeć z miękkim masłem, wlewając sok z cytryny, doprawić solą z pieprzem. Uformować cztery wałeczki i schować do lodówki. Piersi z kurczaka rozbić gładkim tłuczkiem, skropić sokiem z cytryny, posypać z obu stron pieprzem i solą. Do jednego talerza wysypujemy mąkę, do drugiego bułkę tartą, w trzecim rozkłócić jajka.

Na desce układać kotlety, kłaść na nim wałeczek z masła i rolować, chowając kostkę w środku. Na patelni rozgrzać sklarowane masło. Każdy kotlet obtoczyć w mące, potem jajku i bułce. Smażyć na ostrym ogniu, aż kotlety się zrobią



Kaczka po polsku

FOT. ARCHIWUM

złote i chrupiące. Zmniejszyć ogień i dosmażać przez pięć minut.

Kaczka po polsku

SKŁADNIKI: 1 kaczka, marynata do mięsa, 20 dag słoniny, 20 dag kiszonych ogórków, 25 dag papryki, 2 dag suszonych grzybów, 1 szklanka śmietany, 4 dag tartego chleba razowego, natka pietruszki, jałowiec, majeranek, przyprawa myśliwska, sól, pieprz, cukier.

WYKONANIE: kaczkę rozmrozić, naciąć skórę, zalać marynatą i zostawić w lodówce na 24 godziny. Słoninę pokrajać w paski, naszpikować kaczkę, posypać przyprawami, piec w gęsiarce. Od czasu do czasu skrapiać wodą, następnie podlewać sosem. Ugotować namoczone grzyby,

posiekać, ogórki obrać, pokroić w kostkę. Paprykę opiec w piekarniku, zdjąć skórę, pokroić w kostkę. Wyjąć kaczkę z gęsiarki, podzielić na porcję. Do sosu dodać paprykę i ogórki, dusić 5 minut, podlać śmietaną, wywarem spod grzybów. Dodać chleb, grzyby, posiekaną natkę, zagotować, doprawić pieprzem i cukrem. Kaczkę podgrzać w naczyniu żaroodpornym, polać sosem, podawać z kluseczkami.

Schab zamojsku

SKŁADNIKI: 60 dag schabu, 4 ząbki czosnku, 1 łyżka majeranku, bułka tarta, 2 jaja, sól, pieprz, masło klarowane.

WYKONANIE: schab podzielić na 4 kotlety. Rozbić, natrzeć rozartym czosn-

kiem, majerankiem, solą i pieprzem, odstawić na godzinę. Panierować w jajku i bułce tartej, smażyć na złoto. Podawać z frytkami i pieczarkami z patelni.

Sznycel cielęcy

SKŁADNIKI: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso oplukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i

jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cienkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmiešanym jajku i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycele grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycla na rumiano, przy odwracaniu masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziemniakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

WALDEMAR SULISZ



FOT. PIXABAY

Wzrosty i spadki, czyli gospodarcze scenariusze na nowy rok

Polska gospodarka trzyma się zaskakująco dobrze. Dane za listopad okazały się w większości lepsze od prognozowanych przez ekonomistów, mimo wysokiej na tle innych krajów inflacji, i większość przewidywań na 2023 rok nie zakłada spadku PKB

Srednio mowa jest o wzroście o 0,5 proc., choć są i wskazania nawet trzykrotnie bardziej optymistyczne. Wiele zależy będzie od kursu eurodolara i sytuacji w gospodarce niemieckiej, która z kolei nakierowana jest na eksport do Chin.

Kto co zakłada

– Scenariusze na 2023 rok są właściwie dwa: albo recesja, ale wtedy płytka i stosunkowo krótka, np. 1-2 kwartały, albo brak recesji i bardzo wolny wzrost gospodarczy. Rząd zakłada, że będzie to wolny wzrost gospodarczy: o 1,7 proc. PKB. To jest bardzo mało, ale wiele innych instytucji finansowych mówi o niewielkim spadku, więc fifty-fifty – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Piotr Kuczyński, analityk Domu Inwestycyjnego Xelion.

W przyszłym roku zdecydowana większość instytucji finansowych czy organizacji międzynarodowych prognozujących stan gospodarek spodziewa się w Polsce w skali całego roku niewielkiego, ale jednak wzrostu gospodarczego.

Tylko agencja Moody's zakłada spadek PKB w całym 2023 roku, ale też niewielki, o 0,2 proc.

Jednak nawet najbardziej optymistyczne prognozy nie przewidują wzrostu wyższego niż o 1,7 proc. Jeśli pominąć pandemiczny 2020 rok, byłoby to i tak najworsze tempo od 2013 roku.

– Dane makroekonomiczne mówią całkiem pozytywnie o polskiej gospodarce. Ostatnie, np. o produkcji przemysłowej, pokazały, że wzrosła ona w listopadzie o 4,6 proc., a spodziewano się, że będzie o połowę mniej. Co prawda wynagrodzenia nie rosły tak szybko jak inflacja, ale 13,9 proc. to też niezły wzrost. Gospodarka wygląda nieźle, oczekujemy spowolnienia w przyszłym roku, ale ja osobiście recesji nie widzę – ocenia Piotr Kuczyński.

Złoty, euro i dolar

W III kwartale 2022 roku PKB Polski wzrósł o 3,6 proc.



FOT. NEWSERIA BIZNES

Jeżeli chodzi o polską gospodarkę na tle Unii Europejskiej, to inflacja wygląda słabo, ale wzrost gospodarczy jest na razie całkiem solidny i mieścimy się zdecydowanie w pierwszej dziesiątce państw europejskich – ocenia Piotr Kuczyński

w ujęciu rocznym. To wyraźnie wolniej niż w pierwszej połowie roku, ale lepiej, niż prognozowano. GUS zrewidował też w górę odczyt za II kwartał.

I choć gospodarka spowalnia, coraz więcej ekonomistów widzi szansę na uniknięcie recesji, czyli dwukrotnego z rzędu spadku PKB wobec poprzedniego kwartału bądź analogicznego okresu poprzedniego roku. Dane za listopad, które poznaliśmy w grudniu, także okazały się lepsze od spodziewanych.

Nie chodzi tylko o wspomnianą produkcję przemysłową, ale także produkcję budowlano-montażową, która miała spaść o 1,5 proc. w ujęciu rocznym, a wzrosła o 4 proc., ceny producentów, które wzrosły mniej, niż oczekiwano, czy sprzedaż detaliczną, która także przekroczyła prognozy.

– Dla rynków finansowych długotrwała recesja oznacza spadek indeksów giełdowych i zazwyczaj osłabienie złotego. Mówię „zazwyczaj” dlatego, że jeżeli ta recesja będzie krótka i sytuacja na świecie będzie się poprawiała, to złoty wcale nie musi tracić – przekonuje Piotr Kuczyński. – Zresztą i tak wartość złotego w olbrzymiej

części zależy od tego, co się dzieje na rynku eurodolara, czyli jaki jest stosunek euro do dolara, i to on pokazuje złotemu kierunek. W związku z tym kurs złotego chyba nie od tego będzie zależał, czy będzie recesja, czy nie, ale oczywiście, jakby był rozwój gospodarczy, to byłoby lepiej dla polskiej waluty.

Wszystko jest połączone

Złoty stracił w tym roku do dolara około 8,50 proc., ale głównie z powodu siły amerykańskiej waluty. Do koszyka walut osłabił się za ledwie o 1 proc. Za to dolar zyskał do koszyka aż 11 proc. Z jego największą aprecjacją mieliśmy do czynienia na początku października, gdy kosztował 5 zł. Od tej pory odnotowaliśmy jednak spadek o ponad 11,5 proc.

Złotemu nie pomagają także wysoka, wyraźnie wyższa niż w głównych gospodarkach świata, inflacja.

Wprawdzie w listopadzie lekko przyhamowała, wciąż jednak w porównaniu z innymi krajami Europejskiego Obszaru Gospodarczego pozostajemy w ścisłej czołówce; przed nami są kraje bałtyckie, Węgry i Czechy. W Stanach Zjednoczonych jest ona jeszcze niższa niż w Europie i hamuje już od kilku miesięcy. Natomiast pod względem tempa wzrostu PKB Polska znajduje się wysoko: w III kwartale w ujęciu rocznym szybciej rozwijały się tylko Irlandia, Chorwacja, Cypr, Malta, Portugalia, Rumunia i Islandia.

– Jeżeli chodzi o polską gospodarkę na tle Unii Europejskiej, to inflacja wygląda słabo, ale wzrost gospodarczy jest na razie całkiem solidny i mieścimy się zdecydowanie w pierwszej dziesiątce państw europejskich. Ten rok należy uznać za całkiem udany, jeżeli chodzi o wzrost gospodarczy, a przyszły, cóż, to wielka niewiadoma – ocenia Piotr Kuczyński. – Jeżeli wykluczmy wojnę, to to, co będzie miało potężny wpływ na polską gospodarkę, będzie się działo tuż za zachodnią granicą. Niemcy to jest potężny partner gospodarczy Polski, do którego trafia 25 proc. eksportu. Bez ruchu w Niemczech Polska gospodarka będzie się cofała, a z kolei gospodarka niemiecka w dużym stopniu będzie zależała od chińskiej, wszystko jest połączone.

Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego, w 2018 roku blisko 10 proc. polskiego PKB zależało od wymiany handlowej z Niemcami. Z tego ponad 7 proc. to efekt popytu odbiorców końcowych na tamtejszym rynku.

Odpowiada on także za zatrudnienie ponad 1,1 mln pracowników w Polsce (o 46 proc. więcej niż w 2004 roku). Z kolei 2,6 proc. PKB wynika z eksportu przez Niemcy polskiej wartości dodanej. Na rynku pracy przekłada się to na 373 tys. miejsc pracy (ponad dwa razy więcej niż w 2004 roku). Różne ośrodki analityczne przewidują wystąpienie recesji w Niemczech w przyszłym roku, przy czym większość prognozuje spadek nie większy niż 1 proc.

NEWSERIA BIZNES

Jest taki piękny film, który zresztą doczekał się słowem, którego nam bardzo potrzeba i bard

Waldemar Sulisz

• **Czy planując sobie nadchodzący rok, warto oglądać się wstecz? Jak spojrzeć na ten, który dla wielu z nas był trudny i ciężki.**

– Pytasz o kwestię podsumowań, rozumiem. Myślę, że w obliczu tego wszystkiego co się dzieje i działo na świecie przez ostatni czas, każdy ma pokusę czy chęć, żeby robić retrospekcje czy jakieś podsumowania. Tym bardziej, że ten miniony czas był rzeczywiście bardzo trudny i dla całego świata i dla Polski. Jesteśmy w tej chwili w takiej sytuacji, że parę kilometrów od nas jest potworny konflikt, który przeraża i powoduje, że trudno jest zachować spokój, trudno jest popatrzeć pogodnie na otaczającą nas rzeczywistość.

• **Warto robić retrospekcję?**

– Warto, warto spoglądać wstecz, ale istotne jest, aby sobie odpowiedzieć na pytanie: po co? Po co ja to robię? W jakim celu chcę spojrzeć za siebie. To jest bardzo istotne, żeby robiąc to, dać sobie odpowiedź na to pytanie. Ponieważ uważam, że ma to sens tylko wtedy, gdy mam dobre intencje, kiedy moje intencje, żeby robić podsumowanie czy spoglądać wstecz, mają służyć czemuś dobremu.

Mam ochotę z tego co sobie przypominę i co zobaczę skorzystać w taki sposób, żeby spróbować zamienić to w dobro. Jeżeli moja ochota ma służyć temu, żeby sobie dokopać, żeby się dodatkowo obciążyć, jeżeli jest to masochistyczna chęć wpędzania się w jeszcze większy dół, to nie ma to sensu. Więc ważne jest to, żeby zrobić to z takich pobudek, że to, co zobaczę, czy to z czym się spotkam – spróbuję zamienić na coś dobrego.

• **Spróbuję się przyjrzeć, co dobrego z tego mogę zrobić?**

– Tak. Często ludzie wykorzystują pamięć do tego, żeby chować urazę, żeby napawać się żądzą zemsty, móc się na kogo gniewać czy mieć do niego pretensje. Wykorzystują pamięć i wspomnienia do tego, żeby zatapiać się w nienawiści i złości. Taka pamięć nie służy niczemu dobremu i do niczego dobrego nie prowadzi.

Taka retrospekcja, takie rozważania nie tworzą dobra na tym świecie.

Nie służą dobru, nie napełniają tego świata czymś dobrym, tylko pograżają go w czymś trudnym, smutnym, bolesnym, pogłębiają cierpienie. Nie jest to dobry kierunek.

• **Nowy Rok za pasem, czy powinniśmy robić sobie postanowienia i zaczynać zmiany od razu, czy lepiej dać sobie trochę czasu w styczniu?**

– Przede wszystkim trzeba mieć świadomość, że postanowienia czy różnego rodzaju refleksje nad tym co było i co chciałbym, żeby było, są przywilejem, są możliwością, są szansą, a nie są obowiązkiem. Jeśli podejdziemy do tego jako do obowiązku, do czegoś, do czego jesteśmy zobowiązani, co powinniśmy zrobić, to „guzik” z tego będzie. To będzie tylko kolejna, papierowa konstrukcja, z której nic sensownego nie wyniknie. Bzdura, o którą rozbijemy się za parę dni i nic z tego nie wyniknie.

Ważne jest, żeby zrozumieć, że taka okoliczność jak Nowy Rok daje taką możliwość, a nie obowiązek. Sprzyja temu, żeby skorzystać z tej możliwości w sytuacji, gdy namacalnie możemy doświadczyć, że coś odchodzi, coś się pojawia, coś się kończy, coś się zaczyna. To jest moment, w którym mamy prawo, mamy możliwość wykorzystać Nowy Rok do pewnego podsumowania, głębszego wglądu w swoje życie, w swoją sytuację.

To czas, kiedy mamy szansę na głębszą refleksję, a takich sytuacjach pośpiech jest bardzo złym doradcą.

Pośpiech nie sprzyja refleksji. Pośpiech sprzyja temu, że jesteśmy powierzchowni, że skupiamy się na tym, co na wierzchu, na tym, co widoczne, na jakiejś fasadzie.

Nowy Rok to jest czas, który może być inspiracją do dłuższej rozłożonej w czasie refleksji, do jakiegoś procesu, to jest czas, który może rozpocząć proces zmian w naszym życiu, w sposobie funkcjonowania, w sposobie patrzenia na siebie, na rzeczywistość, na otoczenie. Zmian na podstawie przemysłów, na podstawie retrospekcji, na podstawie doświadczeń.

Jeżeli sięgamy do takiej możliwości, jak właśnie refleksja nad tym, co było, jeżeli sięgamy do czasu noworocznego w taki sposób, że chcemy z tej namacalnej sytuacji skorzystać, żeby coś dobrego dla siebie wziąć, a coś dobrego dać innym – nie może to się odbywać na przymusi ani w pośpiechu.

• **Kilkukrotnie już mówiliśmy w naszych rozmowach o metaforze, że każdy z nas jest domem o czterech pokojach. Jest pokój ciała, jest pokój**

Widzę cię

ę kontynuacji i ten film nazywa się „Avatar”. W tym filmie istoty, zamieszkujące niezwykle świat, na powitanie zwracały się do siebie i mówili: „widzę cię”. Zamiast „dzień dobry” patrząc na siebie mówiły: „widzę cię” – **ROZMOWA** z psychoterapeutą Jackiem Szastem

umysłu, jest pokój emocji i jest pokój duchowości. I, że do każdego z tych pokoi trzeba od czasu do czasu zaglądać. Może warto na to zwrócić uwagę w Nowym Roku?

– To jest sprawa o wiele bardziej skomplikowana niż przywołana przez ciebie metafora. Dotyka to takiej rzeczy, jak samoświadomość. Świadomość siebie samego. Czym jest ta samoświadomość? Jest refleksją na temat tego, kim jesteśmy, jak żyjemy, jak funkcjonujemy, co o sobie wiemy. W różnych systemach praktyk duchowych, w różnego rodzaju przekazach starają się nauczyciele obrazować to pewnego rodzaju metaforami czy wyobrażeniami.

W tej metaforze pokoi chodzi o jedność psychofizyczną, to to, że jesteśmy złożeni z kilku poziomów, że istnieje poziom psychiki i poziom fizyczny, że człowiek nie działa w oderwaniu, nie jest pokawałkowany, że nasze ciało nie jest oddzielone od naszej psychiki, że te elementy są ze sobą powiązane. To jest kwestia tego, żeby zdać sobie sprawę, że jesteśmy istotą, która ma kilka warstw, kilka poziomów, na których funkcjonuje. Ci, którzy są uważni, ci, którzy się nie boją, ci, którzy poświęcają odrobinę czasu na to, żeby się zagłębić w refleksję i sobie przyjrzeć – doskonale wiedzą, że jesteśmy całością z naszym umysłem, z naszymi emocjami, z naszym ciałem. Najprostszym dowodem na to jest taka sytuacja, że emocje są w stanie niezwykle mocno wpływać na nasze ciało. Wystarczy sobie uświadomić, że takie uczucie jak żal, jest w stanie doprowadzić nasze ciało i naszą fizjologię do niezwykle silnych i intensywnych reakcji, że kiedy płaczemy, naszym ciałem wstrząsają konwulsje, że produkujemy łzy i inne substancje, wydzielane przez oczy z tego ciała.

Każda emocja jest w stanie uruchomić bardzo silne procesy naszego ciała. Po prostu trzeba sobie z tego zdawać sprawę.

• Po co zdawać sobie z tego sprawę?

– Naszym celem, naszym dobrostanem jest sytuacja, w której te wszystkie poziomy są ze sobą w harmonii i ze sobą współpracują. Istotne jest, żeby nasze ciało współpracowało z naszymi emocjami, nasze emocje i ciało z naszym umysłem i tym czymś, co jest sferą transcendentalną, duchową, o której mówią religie. Po to, żeby te poziomy współbrzmiały, były ze sobą w zgodzie, współpracowały a nie walczyły ze sobą, bo wtedy człowiek jest w stanie permanentnej wojny domowej, która do niczego dobrego nie prowadzi, generuje różnego

rodzaju problemy, choroby i zaburzenia, konflikty, nerwice.

• Czy wśród noworocznych celów powinno się znaleźć słowo harmonia?

– To za daleko posunięte wymaganie. Istotne jest, żeby stawiać sobie takie cele, które jesteśmy w stanie wykonać, które potrafimy zrealizować. Cele na własną miarę, na miarę swoich możliwości.

Dla jednej osoby, która jest zaawansowana w praktyce pracy nad sobą, w praktyce duchowej, w pracy rozwojowej, słowo harmonia i poszukiwanie jej będzie czymś zrozumiałym i bliskim, będzie stanowiło dobry punkt odniesienia. Natomiast dla wielu osób będzie to coś, co jeszcze przekracza ich możliwości. Dlatego proponowałbym zacząć od czegoś, co jest bardziej podstawowe, dużo bardziej elementarne i możliwe do zrozumienia i do realizowania.

• Zamiast słowa harmonia?

– Słowo uważność. Uważności w każdej aktywności, w każdym zachowaniu. Jest taki piękny film, który zresztą doczekał się kontynuacji i ten film nazywa się „Avatar”. W tym filmie istoty, zamieszkujące niezwykle świat na powitanie zwracały się do siebie słowem, którego nam bardzo potrzeba i bardzo nam go brakuje. Zamiast „dzień dobry” patrząc na siebie mówiły: „widzę cię”. Wielkim osiągnięciem będzie dla każdego z nas, jeżeli zrozumiemy sedno tego powiedzenia, jeżeli potrafimy powiedzieć do drugiego człowieka „widzę cię” i jeśli uda nam się go zobaczyć. „Widzę cię” jest właśnie związane z uważnością. To jest coś, co pozwala dostrzegać innych, dostrzegać świat, dostrzegać jego wymiary.

A jeżeli potrafimy je dostrzegać i widzieć, to jest duża szansa na to, że będzie mieli możliwość powoli je rozumieć. Harmonia to jest dopiero kolejny krok, o który warto zabiegać i którego warto szukać.

Najpierw nauczymy się patrzeć i widzieć. Widzieć innych, widzieć siebie, widzieć otaczający nas świat, widzieć to, co się wokół nas dzieje.

Widzę cię – to jest doskonałe słowo, które przydać się może każdemu. Widzę cię w każdym wymiarze, w każdym aspekcie. Widzę cię



– do dziecka, do sąsiada, do męża, do żony, do brata, do matki, do ojca, do siostry. Widzę cię. Powiedzieć widzę cię – z pełną odpowiedzialnością, z pełnym przekonaniem, z poczuciem, że to się dzieje. Widzę jego odmienność, widzę jego skomplikowaną naturę, widzę jego prostotę, widzę jego jego zalety i słabości, widzę to, przed czym stoję. Jeżeli potrafię to robić, jeśli potrafię widzieć, to znaczy, że dopuszczam do siebie i swojej świadomości to, co się wokół mnie dzieje, nie zwalczam na samym początku to, z czym mam do czynienia tylko pozwalam sobie na to, żeby było takie jakie jest i to dostrzegam.

Nie reaguję buntem i protestem, że tak być nie może, tylko zgadzam się na to, żeby to było takie, jakie jest.

Widzę cię.

Przed wszystkim trzeba mieć świadomość, że postanowienia czy różnego rodzaju refleksje nad tym co było i co chciałbym, żeby było, są przywilejem, są możliwością, są szansą, a nie są obowiązkiem. Jeśli podejmiemy do tego jako do obowiązku, do czegoś, do czego jesteśmy zobowiązani, co powinniśmy zrobić, to „guzik” z tego będzie – mówi Jacek Szast

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

JACEK SZAST

Ukończył psychologię na UMCS w Lublinie ze specjalizacją kliniczną. Ma duże doświadczenie w pracy psychoterapeutycznej. Przez wszystkie lata pracy zawodowej wzbogaca swoją wiedzę w zakresie diagnozy i różnych koncepcji pracy terapeutycznej, uczestniczy w wielu warsztatach i szkoleniach. Uczył się m.in. w Laboratorium Psychoedukacji w Warszawie, w Instytucie Ericksonowskim w Łodzi, ukończył kurs terapii Hellingerowskiej dotyczący ustawień rodzinnych i organizacyjnych. W swojej praktyce terapeutycznej korzysta z różnych koncepcji teoretycznych m. in. Gestalt, ustawień systemowych według B. Hellingera, bioenergetyki A. Lowena. Pracuje z osobami dorosłymi, prowadzi terapię indywidualną, grupy terapeutyczne i weekendowe warsztaty tematyczne



Baron Cygański

Baron, Księżniczka i Phantom

NA SCENIE W styczniu Teatr Muzyczny w Lublinie zaprasza na pięć przedstawień



Phantom

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Teatr Muzyczny w Lublinie na pierwszy miesiąc nowego roku przygotował pięć przedstawień. Na początek (7 stycznia o godzinie 18 i 8 stycznia o 17) „Phantom” w reżyserii Daniela Kustosika.

Christine to samorodna artystka, której wspaniałą karierę wróży Hrabia Philipp de Chandon – protektor i mecenas Opery Paryskiej.

W tym samym czasie kierownictwo opery przejmuje nowy zarządca, który decyduje podejmuje do spółki z divą operową wątpliwego wdzięku, Carlottą. Przysłana na przesłuchanie przez hrabiego Christine dostaje od Car-

lotty ledwo posadę garderobianej, jednak przyjmuje propozycję z ogromną wdzięcznością i pokorą. W zaciszu garderoby nuci swym pięknym głosem melodię, która dociera do Eryka. Ten zachwycony postanawia oszlifować ten wokalny diament. Carlotta daje jej wkrótce angaż w najnowszej produkcji, zastawiając na nią jednocześnie pułapkę...

15 stycznia w samo południe będzie można zobaczyć „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. To bajka dla dzieci przygotowana na podstawie baśni literackiej Marii Konopnickiej. Jerzy Turowicz, autor scenariusza i jednocześnie reżyser, wprowadził do spekta-

klu nowe postaci i uwspółcześnił bajkę.

Na 20 i 21 stycznia (o godzinie 18) Teatr Muzyczny w Lublinie przygotował najpopularniejsze dzieło J. Straussa: „Barona Cygańskiego”.

To historia Cyganki Saffi i jej miłości do węgierskiego szlachcica Barinkaya.

Za reżyserię i inscenizację odpowiada Zbigniew Czeski. Za scenografię Liliana Jankowska, a za choreografię: Henryk Rutkowski.

Dyrygent: Przemysław Fiugajski 25 stycznia o godzinie 9 i 12 muzyczna wersja Pinokia w reżyserii Jerzego Turowicza, na motywach powieści C. Collodiego.

I wreszcie 28 stycznia o 18 i 29 stycznia o 17 do zobaczenia „Księżniczka Czardasza”. Najpopularniejsza operetka Emmericha Kalmana i jedna z najczęściej wystawianych na światowych scenach muzycznych. Książę Edwin von Lippert Weylersheim zaręcza się z gwiazdą variétés Orpheum Sylw, chociaż ta planuje wyjazd na podbój Ameryki. Rodzina nie godzi się na małżeństwo, a to dopiero początek komplikacji...

W spektaklu udział bierze 100 wykonawców; soliści, chór, balet i orkiestra.

Bilety dostępne na stronie teatrmuzyczny.eu i w kasie teatru (ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5). **RAD**

Oskarowy Sylwester w Osterwie

KONIEC ROKU Spektakl „Księżyc i magnolie” zobaczą goście Oskarowego Sylwestra w Teatrze im. Juliusza Osterwy. Organizatorzy szykują dwa pokazy: o godzinie 17 i 21.

„Księżyc i magnolie” to spektakl, który zabierze widzów do złotych lat Hollywood. Jego akcja

rozgrywa się w trakcie pięciu dni i nocy, podczas których producent filmowy David O. Selznick walczy o realizację kultowego „Przeminęło z wiatrem”.

Reżyseruje Jose Iglesias Vigil.

– Jest to mądra komedia, która skłania do refleksji. To sztuka, w którą wpisana jest nostalgia za

światem, którego nie ma, za którym wciąż tęsknimy – mówi reżyser.

Pierwszy pokaz spektaklu zaplanowano na godzinę 17. Po przedstawieniu uczestnicy wzniosą wspólny toast lampką szampa. Koszt udziału: 90 zł.

O godzinie 21 rozpocznie się drugi pokaz. Po spektaklu orga-

nizatorzy zapraszają na wspólną zabawę w atmosferze Hollywood minionego wieku, z wieloma atrakcjami i poczęstunkiem przygotowanym w klimacie spektaklu „Księżyc i magnolie”. Bilety na drugą z sylwestrowych propozycji kosztują 210 zł.

DAD

Kolędy świata

MUZYKA Najpiękniejsze kolędy z różnych zakątków świata zaśpiewają w Lublinie artyści zespołu TGD z gościnnym udziałem Kuby Badacha. Koncert już 30 grudnia o godzinie 19 w CSK (plac Teatralny 1).

TGD (Trzecia Godzina Dnia) to popularna formacja; jeden z

najdłużej działających zespołów w Polsce wykonujących muzykę z chrześcijańskim przesłaniem. Twórczość TGD zaliczana jest do nurtu pop-gospel, a obecny skład zespołu nadaje ich muzyce bardzo współczesny kierunek.

Od kilku lat grupa w okresie świątecznym wykonuje słynne kolędy. W Lublinie nie zabraknie aranżacji z trzeciego albumu zespołu poświęconego kolędom świata, który miał swoją premierę w listopadzie.

Na scenie CSK wraz z zespołem TGD wystąpi wokalista, instrumentalista i kompozytor Kuba Badach, znany m.in. z zespołów Poluzjanci i The Globetrotters. To laureat Fryderyków 2011 i 2021 w kategorii „Wokalista”.

Bilety: 79-149 złotych.

DAD

Miasto Movie



DO ZOBACZENIA Nowy rok w filmowym cyklu „Miasto movie” rozpocznie się z przytupem. Warsztaty Kultury (ul. Grodzka 7) zapraszają na pierwszy w 2023 roku seans. Będzie można zobaczyć kultowego „Taksówkarza” Martina Scorsese. Projekcja 4 stycznia o godz. 19.

– Trudno wybrać lepszy film na otwarcie naszego cyklu niż historia Trvisa Bickle’a (wielki Robert De Niro w swej ikonicznej kreacji) – przekonują organizatorzy projekcji.

Wstęp wolny.

DAD

Koncert na dużym ekranie

DO ZOBACZENIA W Nowy Rok o godzinie 15 w lubelskim Multikinie będzie można zobaczyć retransmisję koncertu Andre Rieu.

Tym razem wielbiciele muzyki Andre Rieu będą mieli okazję zobaczyć koncert w stolicy Irlandii. Artysta wystąpił z udziałem Orkiestry Johanna Straussa, którą powołał do życia ponad 35 lat temu. Szykuje się barwne widowisko przy dźwiękach walczyków, marszy, słynnych operowych i operetkowych arii oraz przebojów muzyki popularnej.

– Nowy Rok i karnawał to specjalny czas. Wraz z rodziną i przyjaciółmi z nadzieją patrzymy na nadchodzący rok. Mam nadzieję, że nasz dubliński koncert tylko utrzyma was, kochani widzowie kinowi, w optymistycznym nastroju. Zaczynamy rok 2023 pięknym walczykiem lub dwoma! – zaprasza Andre Rieu.

Bilety na koncert kosztują od 33 do 45 zł.

DAD

Samertajm

NA SCENIE Abelard Giza, znany standuper, jeden z pionierów rozrywki tego rodzaju w Polsce, na początku stycznia wystąpi w Puławskim Ośrodku Kultury ze swoim programem „Samertajm”. Dwa dni później puławian będzie bawił Maciej Brudzewski.

Miłośnicy standupu z Puław i okolic w przyszłym miesiącu nie powinni narzekać na brak interesujących wydarzeń. W poniedziałek, 9 stycznia, w Domu Chemika wystąpi Abelard Giza, jeden z liderów rozwijanego kabaretu Limo i czołowych standuperów w Polsce. Komik przedstawi program „Samertajm”. Gościnnie wystąpią Kuba Śliwka i Janusz Pietruszka. Całe wydarzenie potrwa ok. dwóch godzin i jest przeznaczone tylko dla widzów dorosłych. Bilety w 80 i 90 zł są już w sprzedaży.

RS

Rocznik wsi

DO ZOBACZENIA W czwartek, 5 stycznia o godz. 18 w Galerii NN (Brama Grodzka, ul. Grodzka 34) rozpocznie się wernisaż wystawy Moniki Trypuz „Rocznik wsi”.

Na wystawie znajdują się ilustracje do książki Moniki Trypuz „Rocznik wsi” oraz inspiracje fotograficzne pochodzące ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” i Muzeum Wsi Lubelskiej.

Książka Moniki Trypuz prezentuje niepraktykowane dziś powszechnie obrzędy i zwyczaje towarzyszące życiu dawnej wsi. Każdy miesiąc roku został we właściwy sposób zilustrowany.

– W książce zilustrowane są rzeczywiste obiekty architektoniczne, w tym część z Muzeum Wsi Lubelskiej. Odzworowane są również tradycyjne ubiory ludności wiejskiej w zależności od pór roku. Teksty opracowane zostały w oparciu o dokumentację treściową Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie oraz Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie – wymieniają organizatorzy.

Wstęp wolny.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16	17		18	19	20	21		22		23	24	25	26	27	28	29	30
---	---	---	---	---	---	---	---	--	---	----	----	----	----	----	----	----	----	--	----	----	----	----	--	----	--	----	----	----	----	----	----	----	----

Mroźna planeta II

DO ZOBACZENIA W 2011 roku „Mroźna planeta” w wyjątkowy sposób umożliwiła widzom na całym świecie zapoznanie się z życiem na biegunach. Teraz, 11 lat później, nowa odsłona serii prezentowana przez Sir Davida Attenborough idzie dalej i bada też życie poza obszarem polarnym



FOT. FLORIAN LEDOUX



FOT. BBC STUDIOS



FOT. BBC STUDIOS



FOT. JUSTIN HOFFMAN

„Mroźna planeta II” śledzi życie dzikich zwierząt rozgrywające się we wszystkich najzimniejszych regionach świata: wśród górskich szczytów, na zamrzniętych pustyniach, w zasypanych śniegiem lasach i skutych lodem oceanach.

To ostatnie prawdziwe pustkowia na Ziemi, miejsca gdzie przetrwać jest tak trudno, że zamieszkują

je wyłącznie zwierzęcy herosi. Od niedźwiedzi polarnych po pingwiny, od tygrysów syberyjskich

po małpy śnieżne - każdy gatunek musi stawić czoła szczególnym wyzwaniom, aby przetrwać w swoim ekstremalnym środowisku. Sześciuodcinkowa seria, filmowana w rozdzielczości UHD przy użyciu kamer najnowszej technologii, prezentuje nowe, zaskakujące zachowania zwierząt, ich intymne historie i fascynujące widowiska sfilmowane po raz pierwszy.

Zespół twórców zrealizował 102 sesje zdjęciowe w całej serii.

Seria objęła 2188 dni filmowych w terenie na przestrzeni trzech lat.

Zdjęcia powstawały na wszystkich kontynentach, w 18 różnych krajach, na obszarze całej Antarktydy oraz w przestrzeni kosmicznej.

Wykorzystano kilka rodzajów dronów. Zaprogramowane za pomocą GPS drony przelatywały wielokrotnie wzdłuż określonych tras, aby uchwycić zmiany następujące w krajobrazie z biegiem czasu i ukazać sezonowe różnice zauważalne w lodzie morskim. Szybkie drony - „racery” - z kamerami FPV zostały wykorzystane, aby po raz pierwszy w telewizyjnym filmie dokumentalnym przedstawić ujęcia towarzyszące spadającej lawinie. Drony termowizyjne służyły do obserwacji polujących nocą pum i umożliwiły zespołowi naziemnemu zajęcie odpowiedniej pozycji;

Twórcy zastosowali też zdalne fotopułapki z kamerami 4K. Dzięki nim udało się sfilmować tygrysa syberyjskiego czy lamparta amurskiego.

Wytrzymałe kamery poklatkowe zostały rozmieszczone na lodowcach całego świata, aby zespół mógł udokumentować zmiany zachodzące w lodzie w trakcie filmowania. Wśród lokalizacji tych znalazły się Svalbard, Antarktyda, Grenlandia i lodowiec Quelccaya w Andach Peruwiańskich.

Zespół „Mroźnej planety II” wykorzystał też zdjęcia satelitarne, by poklatkowo rejestrować formowanie się młynów na pokrywie lodowej Grenlandii, udokumentować spływanie i cofanie się lodowców na Grenlandii i Południowej Georgii oraz zanikanie lodu morskiego latem w Arktyce.

Pierwszy z sześciu odcinków „Mroźnej planety II” zadebiutuje na polskim kanale BBC Earth w niedzielę, 1 stycznia, o godzinie 11. Kolejne odcinki będą emitowane co tydzień o tej samej porze.

(ŹRÓDŁO: BBC EARTH)



FOT. JUSTIN HOFFMAN



FOT. BBC STUDIOS



FOT. BBC STUDIOS



FOT.10 BBC STUDIOS

